

Cierpienia rozwodników

Autor: Faustyna - 02/02/2011 10:54

"Wizje zmarłej w opinii świętości siostry MEDARDY Zofii Wyskiel (zm. 16.05.1973 – Poznań)

Widziałam w czyścicu także dusze, które zerwały Sakrament Małżeństwa.

Dusze te związane są jakby ognistymi łańcuchami... chcą oderwać się od siebie, aby być swobodne, ale to jest niemożliwe. Im więcej chcą się oderwać tym bardziej cierpią... bo się szarpią... Cierpienie – to jest okropne! Gdzie jedna dusza się ruszy tam druga iść musi za nią.

Widziałam inne osoby, które zerwały Sakrament Małżeństwa żyjąc w. rozpuście, popełniając grzech wiarołomstwa przez powtarzane związki cywilne, nielegalnie żyjąc cudzołożyli ciągle popełniając grzech śmiertelny. Osoby te były w świętokradztwie. Dusze ich wtrącone były w takie otchłanie, że patrzyłam z przerażeniem i myślałam, że to dno piekła... panowały tam okropne ciemności. Pytałam, dlaczego są takie ciemności? Dlatego, że miały okazję przejrzeć, a były zaślepione bo i Kościół je nawoływał i wiedziały, że źle postępują...

Dusze matek, które pozostawiły swe dzieci bez opieki i poszły za popędem zmysłowym dając zgorzenie swoim własnym dzieciom, tak samo i ojców, którzy nie opiekowali się dziećmi zostawiając żony z dziećmi na pastwę losu miały za to jeszcze dodatkową pokutę: – ciągle miały przed oczyma swoje dzieci, które przez złe wychowanie również poszły na rozdroże... widziały nie tylko swoje własne grzechy ale i grzechy swych dzieci, co sprawiało im, wielkie męczarnie... kryły się w czeluściach, aby tego nie widzieć, ale im więcej się ukrywały, tym więcej widziały swoje straszne zbrodnie...

Najwięcej cierpiały kobiety, które przez swoją kokieterię i wyuzdanie zdradzały mężów a innych mężów odciągały od ich żon i ogniska domowego, mimo, że te rodziny żyły przedtem przez wiele lat w najlepszej zgodzie. **Takie kobiety, które nazwać można diabłami a nie kobietami, które potrafiły rozbić ogniska domowe, cierpią tutaj najwięcej.**

Twarze ich, które były powodem do grzechu są powykrzywiane, istne karykatury! Nawet w tej chwili widzę takie dusze, są szpetne, że nie mogę rozoznać czy to szatan czy dusza, coś podobnego do szatana,

Gdybym nie wiedziała, że to jest czyściec, gdzie oprowadza mnie Anioł, to naprawdę myślałabym, że to piekło. Słyszę jakieś krzyki, jakieś wycia. Lecę w przepaść najgłębszą, wydostaję się z niej i znowu lecę w tę przepaść. Pomyślałam sobie jakże straszną jest rzeczą wpaść w ręce Sprawiedliwości Boga.

Widzę tu wielką Sprawiedliwość Boga ale i zarazem wielkie Miłosierdzie Boże, że dusze te nie są w piekło a to dlatego, że inne modliły się o ich nawrócenie.

Najwięcej prześlania wyjednały dusze ukryte, zwłaszcza w klasztorach klauzurowych, gdzie odmawiają sobie wszystkiego, nieraz nawet światła dziennego... tak samo dusze ofiarnej miłości, dusze pokorne, często służące, które w ukryciu modliły się o nawrócenie i wielkie ofiary ponosiły za dusze grzeszników. One to uratowały te dusze, że wybłagały im akty skruchy i żalu, że nie zostały potępione.

Ta co dyktuje (ociemniała Siostra Medarda) błaga żyjące dusze, które tak ciężko grzeszą jak wyżej wspomniane, w Imię Boga Sprawiedliwego i w Imię Boga Miłosiernego – zaniechajcie tej drogi dopóki macie jeszcze czas. Nadejdzie chwila, że przez wasze grzechy cały świat będzie karany!

=====